Mikołaj co bał się dzieci

Dzieci kochają Mikołaja. To oczywiste. Cały rok wyczekują na jego przyjście. Gdy wreszcie się pojawi, jest radośnie witany. Nie brakuje wówczas uścisków, wierszyków i piosenek. Ale czy Mikołaj kocha dzieci? Przecież ciągle ciągają go za brodę, zdarzają się zażalenia na prezenty, a nawet oskarżenia, że jakiś prezent został zagubiony. Pewnego razu, właśnie po takim zdarzeniu, gdy mały chłopiec wyprosił Mikołaja z domu, wytykając, że nie przyniósł mu wymarzonego prezentu, zaczął bać się dzieci. Nie trudno się domyśleć, że dla Mikołaja strach przed dziećmi był poważnym problemem. Do rozdania było jeszcze bardzo dużo prezentów, tymczasem każdy kolejny dzwonek do drzwi napawał Mikołaja przerażeniem. Stał się bardzo nieśmiały i nieufny. Gdy wchodził do czyjegoś domu, nie zaczepiał dzieci, nie pytał o wierszyki i piosenki. Drżącą ręką wyjmował prezenty i uciekał. Takie nietypowe zachowanie dziwiło dzieci. Zaczęły nawet podejrzewać, że odwiedza je nieprawdziwy Mikołaj.

„Tak dłużej być nie może.” Stwierdził Mikołaj. „Moja kariera jest zagrożona. Jeśli się rozniesie, że boję się dzieci, będę skończony. Muszę się z tego wyleczyć”. Mikołaj zaczął szukać sposobu, by przestać się bać dzieci. Nie było to jednak łatwe zadanie. Próbował różnych metod. Starał się być jak najbliżej dzieci, robić to co one robią. Zaglądał do przedszkola, czytał bajki, bawił się zabawkami. Niewiele to jednak pomagało. Mikołaj bardzo się zasmucił.

Wówczas wydarzyła się dziwna rzecz. Mikołaj spotkał małą dziewczynkę. Początkowo nie rozpoznała ona w nim Mikołaja. Były to dopiero jej drugie święta w życiu. Widziała Mikołaja podczas pierwszych świąt, jednak nie pamiętała go. W tym roku dziewczynka czekała na Mikołaja i każdego o niego wypytywała.

- Może widział pan Mikołaja, czekam na niego?
- Dlaczego czekasz na niego, czy chodzi ci o jego prezenty?
- Czekam na niego, bo chcę zobaczyć jaki jest.
- Mikołaj ma czerwone szaty, długą białą brodę i worek z prezentami.
- Ale jaki jest. Czy się uśmiecha, czy naprawdę ma ciepłe oczy?
- Ciepłe oczy, a cóż to znaczy?
- Ciepłe oczy ma każdy kto jest dobry, wówczas swoim spojrzeniem obdarza innych radością.
- Skąd wiesz takie rzeczy dziewczynko?
- Bo ja nie jestem zwykłą dziewczynką. Jestem Śnieżynką, przysłały mnie aniołki, bym pomagała Mikołajowi, ale najpierw muszę go znaleźć.
- A jak chcesz go znaleźć?
- Po prostu spojrzę mu w oczy i jeśli poczuję od nich ciepło i radość, będzie to oznaczać, że odnalazłam Mikołaja.

W tym momencie Śnieżynka chwyciła Mikołaja za rękę, spojrzała mu w oczy i zaczęła, niczym gwiazda, promieniście się uśmiechać.

Od tej pory Mikołaj przestał bać się dzieci. A jeśli któreś nie było grzeczne, nie chciało powiedzieć wierszyka, zaśpiewać piosenki albo nie było zadowolone z prezentu, spoglądał na nie swoim ciepłymi oczami i sprawiał, że się uśmiechało.

Karla

wydrukowano dnia: 04.02.2026

COPYRIGHT © ADB 2026